Nr. 109. Sobota, dnia 13 Maja 1933 roku. Cena 10 gr. Rok XXVIII.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. — Dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 61206.

Sklep „Gońca Częstochowskiego", ul. Panny Marji 26. — Telefon nr. 50.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Częstochowa, ul. P. Marji 52. Tel. 245. Skrz. poczt. 45.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—3 po poł. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Ożywienie na rynku łódzkim

Wzrost produkcji w przemyśle i rozwój obrotów w handlu włókienniczym. Ucieczka od walut do towarów.

Kwiecień przyniósł na rynku włókienniczym Łodzi wydatną poprawę sytuacji. Ożywienie objęło zarówno przemysł włókienniczy, w którym produkcja uległa wydatnemu rozszerzeniu, jak i handel, w którym obroty w porównaniu z marcem bardzo poważnie wzrosły. Główną przyczyną odprężenia na rynku włókienniczym Łodzi był niewątpliwie fakt silnego ogołocenia rynku z towarów na skutek trwającego przez cały marzec strajku włókniarzy. Zapasy towarów w okresie marca uległy we wszystkich prawie branżach w znacznej mierze likwidacji, gdyż na okres strajku przypadł początek sezonowego ożywienia. Z chwilą więc, gdy wybuchł strajk, odbiorcy prowincjonalni zakupowali tylko te towary, które znajdowały się jeszcze na składach fabrycznych i u hurtowników, oraz towary, których produkcja zapoczątkowana została jeszcze przed strajkiem, a które zdążono wykończyć W miarę ustalania się ciepłych pogód i wzrostu zapotrzebowania na towary, dostawcy łódzcy byli w możności nietylko wyprzedać niewielkie zapasy towarów wiosenno-letnich, ale i stare „ramsze", które w normalnych warunkach nie znalazłyby nabywców. Wskutek tego właśnie z chwilą likwidacji strajku w pierwszych dniach kwietnia przemysł rozpoczął intensywną produkcję, aby zaspokoić zwiększone przez ożywienie sezonowe zapotrzebowanie rynku, ogołoconego zupełnie wskutek czterotygodniowego unieruchomienia fabryk z towarów wiosenno-letnich.

Poza ogołoceniem rynku z towarów, jeden jeszcze czynnik odegrał poważną rolę jako sprzyjający ożywieniu tranzakcyj. Czynnikiem tym był spadek kursu dolara, który spowodował, iż rozpoczęła si wobec nastroju niepewności ucieczka od walut do towarów. W szczególności w drugiej połowie miesiąca, a zwłaszcza pod koniec kwietnia na rynku towarów bawełnianych zauważyć się dały tranzakcje o charakterze spekulacyjnym, mające swe źródło w pierwszym rzędzie w dążeniu do zaasekurowania się przed skutkami wahań walutowych. W tych warunkach produkcja przemysłu w okresie kwietnia bardzo poważnie wzrosła, o czem świadczy fakt, iż w niektórych branżach, jak np. w przemyśle, produkującym damskie towary czesankowe, fabryki uruchomione były na dwie, a w całym szeregu wypadków — nawet na trzy zmiany. O poprawie sytuacji świadczy nietylko zwiększenie uruchomienia przemysłu, ale i poprawa poziomu cen towarów włókienniczych oraz zaostrzenie warunków pokrycia. Ceny towarów we wszystkich niemal branżach wykazywały tendencję zwyżkową, a zaostrzenie warunków pokrycia doprowadziło do zupełnego prawie wyeliminowania tranzakcyj wekslowych, gdyż jako pokrycie obowiązywała w znacznej części gotówka.

Trzecim wreszcie objawem, świadczącym dodatnio o kształtowaniu się konjunktur na rynku włókienniczym Łodzi jest dalszy spadek zapasów przędzy bawełnianej i czesankowej.

Najsilniej reagował na poprawę konjunktur sezonowych rynek bawełniany. Zjazd kupców zamiejscowych w ciągu całego miesiąca był bardzo poważny i tranzakcje obracały się w rozmiarach nawet większych, aniżeli w kwietniu r. ub. Bardzo licznie reprezentowani byli odbiorcy zachodnich dzielnic Polski oraz kresów. Wobec wzrostu zapotrzebowania na letnie towary bawełniane przemysł zwiększył wydatnie produkcję, aby jak najszybciej uzupełnić swoje składy. Warunki pokrycia traktowane były indywidualnie, w większości wypadków obowiązywało pokrycie wyłącznie gotówkowe, przy końcu których odbiorcy otrzymywali skonto za gotówkę w granicach przeszło 10 proc

Analogicznie i na rynku przędzy bawełnianej sytuacja kształtowała się przez cały kwiecień zadawalająco. Wzrost zapotrzebowania przy jednoczesnem utrzymaniu rozmiarów produkcji w przędzalniach na dotychczasowym poziomie t. j. 32 godziny tygodniowo, spowodował mocną tendencję cen i spadek zapasów. Zapasy te wykazywały w ciągu kwietnia wahania, wyrażające się w ostatnim tygodniu miesiąca cyfrą około 1.200.000 kg. Na zwyżkową tendencję cen wpłynął nietylko wzrost zapotrzebowania, ale i w dużej mierze haussa na rynku surowej bawełny, pozostająca w związku ze spadkiem dolara. W związku z tem ceny przędzy bawełnianej w okresie kwietnia zwyżkowały parokrotnie w granicach około 2 cnt. na 1 kg. Warunki pokrycia obracały się przeważnie w granicach gotówkowych.

Na rynku towarów wełnianych mocna tendencja cen panowała przedewszystkiem w dziale letnich tkanin damskich. Ceny towarów tych kształtowały się przez cały okres kwietnia zwyżkowo i panował niejednokrotnie brak całego szeregu gatunków. Pomimo późnej pory produkcja fabryk damskich towarów czesankowych jest w pełnym toku. Tranzakcji również i w tej branży dokonywano wyłącznie za gotówkę. Według opinji producentów sezon zapowiada się w tej branży naogół pomyślnie i ożywienie trwać może jeszcze przez dłuższy okres czasu. W tych warunkach sytuacja w przemyśle wełnianym odbija się również na konjunkturach rynku przędzy czesankowej, na którym zapasy uległy wydatnej zniżce. Ceny przędzy czesankowej kształtowały się pod wpływem mocnych tendencyj na rynku surowca wełnianego. Zatrudnienie przędzalni czesankowych kształtowało się w granicach pełnego dnia pracy w tygodniu.

Analogicznie kształtowała się sytuacja w innych branżach. Ożywienie objęło również i przemysł dziany, oraz jedwabny. Brak zapasów u odbiorców prowincjonalnych w tych branżach wzmocniło tendencję cen, które kształtowały się zwyżkowo. O ile zwyżka cen surowca trwałaby w dalszym ciągu, odbiłoby się to w silnym stopniu również i na cenach tkanin.

Obecna sytuacja włókiennictwa łódzkiego kształtuje się naogół pomyślnie, zarówno jeżeli chodzi o rozmiary produkcji, jak i obroty sprzedażne. Opóźnienie sezonu wiosenno-letniego spowodowało, że natężenie tranzakcyj sezonowych przybrało bardzo znaczne rozmiary, co właśnie wpłynęło na zwiększenie obrotów. Nie można jednak z całą pewnością utrzymywać, że ożywienie to będzie krótkotrwałe, gdyż na przeszkodzie stoi tutaj bardzo poważne osłabienie siły nabywczej konsumentów. **Observer.**

Niemiecki attache wojskowy u Marszałka Piłsudskiego.

Przed kilku dniami przybył do Warszawy attache wojskowy Rzeszy Niemieckiej, generał Schindler. Gen. Schindler złożył wizytę w Belwederze i był przyjęty przez Marszałka Piłsudskiego. Na zdjęciu naszem widzimy Marszałka Piłsudskiego w towarzystwie gen. Schindlera i grona oficerów polskich.

Niemcy zagrały w otwarte karty!

Oficjalnie zapowiadają złamanie traktatu wersalskiego.

Berlin. — Redakcje pism berlińskich otrzymały z urzędu spraw zagranicznych Rzeszy rewelacyjny artykuł pióra ministra spraw zagr. Rzeszy v. Neuratha. który atakuje w niezwykle ostry sposób politykę rozbrojeniową wielkich mocarstw na konferencji genewskiej i posuwa się nawet do otwartych pogróżek.

Po stwierdzeniu, że po 15-miesięcznem trwaniu konferencja rozbrojeniowa nie posunęła się ani o krok naprzód, minister pisze, że w razie fiaska konferencji i na wypadek, gdyby wielkie mocarstwa nie zniosły u siebie lotnictwa niszczycielskiego, armat wielkiego kalibru oraz nie zredukowały stanów liczebnych swoich armji, Niemcy byłyby zmuszone do gruntownej reorganizacji i rozbudowy swej armji, wyposażając ją we wszystkie te środki walki, któremi będą dysponowały mocarstwa uzbrojone(!!).

Teraz wiemy już dokładnie, co miało na celu sabotowanie przez Niemcy w ciągu 15 miesięcy konferencji rozbrojeniowej, co zresztą stwierdziła opinja całego świata, zwłaszcza zaś angielska.

Ciągłemi intrygami i konszachtami uniemożliwiały Niemcy pozytywną pracę konferencji rozbrojeniowej, a wreszcie przyparte do muru, z cyniczną otwartością uderzyły pięścią w stół: „Jeśli się nie rozbroicie, to i my mamy prawo zbroić się". Jest to już oczywiste, bez żadnych niedomówień i obsłonek złamanie traktatu wersalskiego, który, jak wiadomo, ograniczył rozmiary zbrojeń niemieckich.

Genewa. — Dzisiejszy artykuł min. spr. zagr. Rzeszy v. Neuratha, opublikowany również w tutejszem piśmie „Völkerbund", wywołał u bawiących na konferencji rozbrojeniowej delegacji poszczególnych państw piorunujące wrażenie.

Najwyższe oburzenie wywołuje fakt, że sensacyjny ten dokument opublikowany został właśnie w chwili, kiedy główny delegat Niemiec p. Nadolny, odbywa konferencje z przywódcami innych delegacji, które do tej pory nie dały jednak żadnego rezultatu.

W kołach genewskich oświadczają, że p. Neurath bardzo się myli, jeżeli uważa, że przez tego rodzaju brutalne wystąpienie, typowe zresztą dla panujących obecnie w Niemczech prądów politycznych, ułatwi sytuację swej delegacji na konferencji. Wręcz przeciwnie — akt ten przyczyni się niewątpliwie do tem większej czujności mocarstw i skłoni je do zachowania jak najdalej idącej rezerwy wobec roszczeń niemieckich.

Kpt. Skarzyński przyleciał do Rio de Janeiro

w rekordowym czasie.

Londyn. — W czwartek o godz. 10-ej m. 45 rano według czasu europejskiego kpt. Skarżyński wystartował z Caravallas do Rio de Janeiro.

Przed godz. 5-tą po poł. według czasu środkowo - europejskiego wylądował na lotnisku w Rio de Janeiro, witany przez posła polskiego p. Grabowskiego, przedstawicieli rządu brazylijskiego, reprezentantów miasta i przez tysięczne tłumy, które w chwili wylądowania wznosiły entuzjastyczne okrzyki na cześć bohaterskiego polskiego lotnika.

Rio de Janeiro. — Jak donoszą z Caravallas, przelotu kpt. Skarżyńskiego oczekiwały na lotnisku tłumy, które się spodziewały, że pomimo zapowiedzi, iż lot odbędzie się bez przerwy do Rio de Janeiro, kpt. Skarżyński albo okrąży lotnisko, albo też wyląduje.

Po wylądowaniu witano polskiego lotnika owacyjnie. Szczególnie wzruszający był entuzjazm kolonji polskiej, zgromadzonej niezwykle licznie.

*

Kapitan-pilot Stanisław Skarżyński urodził się w Warce, woj. łódzkiem w r. 1899. Do szkół uczęszczał w Kaliszu i Włocławku. W listopadzie 1918 r. brał udział z ramienia P. O. W. w rozbrajaniu oddziałów niemieckich w pow. włocławskim, potem zaraz wstąpił do wojska. Na froncie został dwukrotnie ranny, z czego rana odłamkiem granatu w kolano, uczyniła go inwalidą. Po długiej kuracji i skomplikowanych operacjach wyszedł ze szpitala, mogąc już chodzić, ale zlekka utyka i musi opierać się na lasce. Uznano go za niezdolnego do służby linjowej. Przez dłuższy czas pracował w ministerstwie spraw wojsk., starając się ciągle o przydział do lotnictwa. Dwa razy został przez komisję lekarską zdyskwalifikowany, aż wreszcie przydzielono go, po trzeciem badaniu, do szkoły pilotów w Bydgoszczy. Przez pewien czas pełnił służbę w 1 pułku lotniczym w Warszawie. Na czoło polskich pilotów wysunął się słynnym raidem powietrznym dookoła Afryki w r. 1931 wespół z kpt. Markiewiczem, jako obserwatorem. Kapitan Skarżyński odznaczony jest orderem Virtuti Militari i trzykrotnym Krzyżem Walecznych.

KPT. SKARŻYNSKI SPOTKA SIĘ W BRAZYLJI Z „ZEPPELINEM".

Jak donoszą z Hamburga, wczoraj przed południem wylądował w Rio de Janeiro sterowiec niemiecki „Hr. Zeppelin", który już kilka razy dokonał przelotu do Brazylji, przewożąc pasażerów i pocztę.

Niemiecki attache wojskowy u Marszałka Piłsudskiego.

Przed kilku dniami przybył do Warszawy attache wojskowy Rzeszy Niemieckiej, generał Schindler. Gen. Schindler złożył wizytę w Belwederze i był przyjęty przez Marszałka Piłsudskiego. Na zdjęciu naszem widzimy Marszałka Piłsudskiego w towarzystwie gen. Schindlera i grona oficerów polskich.

Iwonicz-Zdrój

Województwo Lwowskie pow. Krosno.

Najsilniejsza solanka jodowa, znakomita **borowina.**

Sezon letni od 10 maja.

CENY ZNIŻONE.

Dwa sanatorja otwarte cały rok.

Wszelkich informacji udziela Dyrekcja Zakładu i Komisja Zdrojowa.

TELEGRAMY

PP. PADEREWSCY — OBYWATELE HONOROWI LOZANNY.

Genewa. — Donoszą z Lozanny, że rada komunalna na wniosek rady miejskiej nadała jednomyślnie pp. Paderewskim godność obywateli honorowych Lozanny.

PRZED KONCERTEM PADEREWSKIEGO W „ZŁOTEJ SALI".

Paryż. — Mistrz Paderewski przebywa w Paryżu w „Palace d'Orsay". Paderewski, jak zwykle, dużo pracuje, codziennie grywa przez kilka godzin, poza tem spotyka się często ze swym bliskim przyjacielem ks. Poniatowskim.

Inicjatywa koncertu Paderewskiego w Wersalu wyszła właśnie od ks. Poniatowskiego, prezesa zakładu filantropijnego św. Kazimierza, na rzecz którego przeznaczony jest cały dochód.

Koncert, jak wiadomo, odbędzie się 15 b. m. w przepięknej złotej sali Herkulesa w pałacu wersalskim, zbudowanym za czasów Ludwika XIV specjalnie dla koncertów.

Od roku 1898, t. j. od lat 35, nikt w tej sali nie koncertował. Miejsc jest w sali 200, które oczywiście już oddawna zostały wykupione. Paderewski będzie grał wyłącznie Szopena.

Zkolei zostanie Paderewski uczczony bankietem w wielkim klubie paryskim „Cercle Interalliè". Około 21 b. m. zamierza mistrz wyjechać do swej szwajcarskiej posiadłości Morges.

„ZLE OBLICZONY GEST" P. ROSENBERGA.

Londyn. — Nieznany sprawca zniszczył wieniec złożony przez Rosenberga u stóp pomnika Nieznanego Żołnierza, oraz odciął wstęgę ze swastyką hitlerowską. Po dokonaniu tego czynu sprawca odjechał samochodem w kierunku katedry westminsterskiej.

Sprawca usunięcia wieńca p. Rosenberga z przed pomnika Nieznanego Żołnierza kapitan Sears, zgłosił się na policji dobrowolnie, przyznając się do swego czynu. Oświadczył on, że wieniec o barwach hitlerowskich obrażał jego osobiste uczucia patrjotyczne, gdyż taki wieniec nie powinien leżeć na grobie tych, których Niemcy w okrutny sposób mordowali. Oświadczył on dalej, że wieniec rzucił do Tamizy.

Policja postawiła sprawcę przed sądem i tutaj rozegrała się niezwykle charakterystyczna scena.

Sędzia zwrócił oskarżonemu uwagę na niewłaściwość wyrażania w ten sposób swoich uczuć patrjotycznych i wymierzył mu niezwykle łagodną, raczej formalną tylko karę w wysokości 40 szylingów i wypuścił oskarżonego natychmiast na wolność. Oskarżony oświadczył, że karę przyjmuje.

DEMONSTRACJA PRZECIW ROSENBERGOWI.

Londyn. — Wczoraj po południu przed hotelem, w którym mieszka Rosenberg, zebrał się tłum złożony z żydów angielskich i socjalistów, którzy wznosili wrogie okrzyki pod adresem Rosenberga, żądając wydalenia go z Anglji.

Podobne sceny powtórzyły się w Izbie gmin, gdzie złożono szereg interpelacji w sprawie usunięcia Rosenberga z Anglji.

ŻADNYCH DEMONSTRACJI NA CZEŚĆ HITLEROWSKICH MINISTRÓW W AUSTRJI.

Wiedeń. — Policja wiedeńska wydała zakaz odbycia jakichkolwiek manifestacji lub zgromadzeń ze strony narodowych socjalistów z okazji przybycia do Wiednia ministrów Rzeszy niemieckiej.

Zezwolone zostało jedynie zgromadzenie na arenie sportowej Engelmanna, jednakowoż pod warunkiem, że ministrowie niemieccy w swoich przemówieniach nie będą się zajmowali sprawami wewnętrzno-politycznemi Austrji. Poza tem z rozporządzeń policji wynika, że władze absolutnie nie zamierzają dopuścić do masowego zgromadzenia na lotnisku w Aspern, gdzie wylądują goście niemieccy, oraz do żadnych owacji na ich cześć.

AMERYKA GWARANTKĄ BEZPIECZEŃSTWA.

Londyn. — Podczas wczorajszej debaty w Izbie Gmin zabrał głos m. in. b. minister spr. zagr. sir Austin Chamberlain, który oświadczył, że najlepszą wieścią otrzymaną ze Stanów Zjedn. od wielu lat jest wyrażenie zgody przez to państwo na wzięcie udziału w pakcie konsultatywnym, mającym zagwarantować bezpieczeństwo narodów.

Chamberlain gratulował Mac Donaldowi sukcesów, osiągniętych przez niego w Waszyngtonie. Skutki decyzji rządu amerykańskiego dla pokoju światowego będą niezwykle cenne.

Po Chamberlainie przemawiał minister spr. zagr. sir John Simon, który podkreślił, że podczas rozmów Roosevelta z Mac Donaldem osiągnięto porozumienie w wielu kwestjach. Przedstawione przez prez. Roosevelta w jego ostatniem przemówieniu przez radjo, wytyczne, są również celami, do których dąży rząd angielski.

DWIE DEMONSTRACJE ANTYNIEMIECKIE W NOWYM JORKU.

Nowy Jork. — W dniu wczorajszym odbyła się tu wielka demonstracja antyniemiecka, w której wzięło udział 200.000 osób. Z obawy przed ewentualnemi wykroczeniami policja nowojorska zamknęła silnym kordonem budynek poselstwa i konsulatu niemieckiego.

N. Jork. — Onegdaj odbył się tu demonstracyjny pochód antyhitlerowski, liczący przeszło 10.000 osób. W pochodzie uczestniczyli delegaci organizacji żydowskich.

Stahlhelm i szturmówki zaliczone

do siły zbrojnej Niemiec.

Genewa. — Na czwartkowem posiedzeniu komitetu wykonawczego konferencji rozbrojeniowej doszło do gorącej dyskusji nad niemieckiemi organizacami Stahlhelm, S. A. i S. S., czy należy je uznać jako związki militarne lub nie.

Dyskusję otworzył delegat Polski generał Burhardt-Bukacki, charakteryzując dobitnemi słowami ukryte cele podobnych organizacji. Stanowisko jego podzielali w zupełności były szef belgijskiego sztabu generalnego Gallet i inni.

Po energicznem lecz stronniczem przedstawieniu sprawy przez niemieckiego generała Schoenheinza, przystąpiono do głosowania.

W wyniku przeprowadzonego głosowania od którego powstrzymało się 8 państw przyjęto 9 głosami przeciw 2 uchwałę, że niemieckie organizacje Stahlhelm, S. A. i S. S. należy uważać jako związki o charakterze militarnym.

Również niemieckie organizacje młodzieży podporządkowane kuratorjum Rzeszy dla spraw wychowania fizycznego uznano za związki militarystyczne.

Za uchwałą głosowały: Anglja, Francja Polska, Czechosłowacja, Jugosławja, Rumunja, Holandja, Portugalja i Belgja.

Przeciw uchwale Niemcy i Węgry.

Stany Zjednoczone, Włochy, Austrja, Hiszpanja, Szwecja, Finlandja, Japonja i Turcja — powstrzymały się od głosowania.

Wobec tego komitet wykonawczy zajmie się teraz opracowaniem odpowiedniej formuły dla ostatecznego ustalenia cyfrowego niemieckich sił zbrojnych, w skład których wliczy się wyżej wymienione organizacje.

Głosowanie to nie jest jeszcze ostateczne, albowiem powzięta uchwała musi być przedłożona komitetowi głównemu konferencji rozbrojeniowej, który ją jeszcze raz przedyskutuje i podda ostatecznemu głosowaniu.

Niemcy oświadczyły, że w żadnym wypadku uchwały komitetu wykonawczego nie będą uważali jako obowiązującej.

REKONSTRUKCJA GABINETU AUSTRJI.

Wiedeń. — Zapowiadana od paru dni rekonstrukcja gabinetu Dollfussa została późnym wieczorem przeprowadzona.

Ministrem skarbu na miejsce Weidenhoffera, który obejmie prezesurę Austrjackiego Zakładu Kredytowego, został mianowany b. kanclerz dr. Buresch, ministrem handlu na miejsce Jakonciga radca handlowy Stockinger, dotychczasowy sekretarz stanu Fey otrzymał rangę ministra.

Tekę ministra spraw wewnętrznych otrzymał przywódca Związku Chłopskiego b. wicekanclerz Schumy.

Ponadto zostali mianowani dwaj sekretarze stanu, mianowicie Neustaetter-Stürmer z klubu Heimwehry i ze Związku Chłopskiego Bachinger.

Anglja odwołała

swego ambasadora z Moskwy.

Londyn. — Ambasador Wielkiej Brytanji w Moskwie sir Esmond Ovey powraca wkrótce na tydzień do Moskwy, aby wręczyć listy odwoławcze. Wysłanie następcy na stanowisko ambasadora w Moskwie nie jest narazie przewidziane. Ambasada angielska w Moskwie otrzymała od Foerign Office kategoryczny zakaz uczestniczenia w jakichkolwiek przyjęciach lub oficjalnych obchodach, urządzanych przez władze sowieckie.

Ponieważ oczekiwana na 1 maja amnestja nie została ogłoszona, inżynierowie Thornton i Mac Donald pozostają nadal w więzieniu w Sokolnikach pod Moskwą. Odpowiedź na ich petycję o ułaskawienie dotychczas nie nastąpiła.

DEWALUACJA WALUT EUROPEJSKICH.

Londyn. — City londyńską obiega pogłoska, że prezydent Roosevelt uzyskał od przedstawicieli tych państw europejskich, z którymi dotychczas konferował, zgodę na ściśle określoną dewaluację walut europejskich w nadziei, że w ten sposób uzyska swój cel podniesienia cen artykułów pierwszej potrzeby, a z drugiej strony ułatwi kwestję powszechnego obniżenia barjer celnych na światowej konferencji gospodarczej w Londynie.

Popierajcie X Tydzień Lotniczy.

Ś. † P.

KAZIMIERZ ZIOŁEK

Opatrzony św. Sakramentami, po krótkich cierpieniach zmarł dnia 11 maja 1933 roku w Ostrowach, przeżywszy lat 34.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby w Ostrowach, do kościoła w Blachowni nastąpi dnia 13 b. m. t. j. w sobotę o godz. 3 po poł., poczem pogrzeb na cmentarzu miejscowym.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych, pozostali w głębokim smutku

Żona, dzieci i rodzina

ROBOTNICY BELGIJSCY WYPĘDZAJĄ OKRĘTY NIEMIECKIE.

Antwerpja. — Niemiecki okręt „Watussi", który z portu Antwerpji chciał zabrać ładunek węgla, musiał opuścić port, wskutek groźnej postawy belgijskich robotników portowych. Robotnicy nietylko odmówili pracy dla niemieckiego okrętu, na którego maszcie powiewała chorągiew ze swastyką, lecz zachowywali się dosyć agresywnie. Ponieważ kapitan nie chciał ustąpić i zdjąć flagi, okręt musiał opuścić port bez ładunku.

Podobny los spotkał drugi niemiecki okręt „Essen", który znowuż nie mógł zaleźć robotników do wyładowania ładunku. Robotnicy portowi tłumnie zgromadzili się w porcie, otoczeni przez policję, która ze względów bezpieczeństwa broni im dostępu do okrętu niemieckiego.

ŚMIERĆ BOKSERA.

Londyn. — Z Nowego Orleanu donoszą o śmierci boksera, który zmarł wskutek odbrażeń, odniesionych na ringu. W czasie walki z bokserem Tony Marullo otrzymał bokser Jack Hollaender silny cios w szyję, po którym stracił przytomność. Lekarze stwierdzili pęknięcie mózgowych naczyń krwionośnych i wylew krwi na mózg. Jack Hollaender zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Jest to już drugi wypadek śmierci w ciągu ostatnich tygodni, wywołany obrażeniami, odniesionemi na ringu.

KINO-TEATR „ATLANTIC"

Dziś w piątek po raz ostatni!

DANUTA ARCISZEWSKA i ZBIGNIEW STANIEWICZ

w wielkim filmie polskim **UCHODZCY**

oraz PAT i PATACHON.

Sprawa inż. Ruszczewskiego

Tylko Ruszczewski mógł czerpać z tajemniczego konta 89.000 zł.

Warszawa. — Wczorajszy dzień rozprawy przeciwko inż. Ruszczewskiemu wypełniła ekspertyza biegłego buchaltera p. Aleksandra Małoty, który występował w tym charakterze w procesie gdyńskim przeciwko Mikulskiemu, Gronkowi i Granowskiemu.

Ekspert stwierdził, iż po dokładnem zapoznaniu się ze wszystkiemi pozycjami ksiąg kierownictwa budowy gmachu poczty w Gdyni firmy Machajski i Mikulski oraz urzędu pocztowego, przez który dokonywane były wpłaty i wypłaty, ustalił brak dowodów kasowych na sumę 119 tysięcy złotych. Suma ta została wpłacona przez urząd pocztowy Ruszczewskiemu. W toku badań inż. Ruszczewski przedstawił dowody na sumę 30.000 zł., którą wypłacił Zawadzkiemu na zakup drzewa. W ten sposób kwestionowana suma zmniejszyła się do 89.000 zł. Powyższa suma została rozdzielona przez Ruszczewskiego na dwie części: 55.000 zł. i 40.000 zł. Pierwszą część pieniędzy (55.000 zł.) Ruszczewski wpłacił do kas oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego w Gdyni, a następnie podjął i wpłacił na swoje konto w Powszechnym Banku Związkowym. Jakie były dalsze losy 55.000 zł. — niewiadomo.

Drugą część pieniędzy (40.000 zł.) Ruszczewski wpłacił podobnie, jak i pierwszą sumę do oddziału B. G. K. w Gdyni, później przekazał na swoje konto do Powszechnego Banku Związkowego i tego samego dnia przelał na konto swej narzeczonej, panny Berenstein w tymże banku. Co się dalej stało z tą sumą — również niewiadomo.

W toku badania losów tych sum wyszło na jaw, że inż. Ruszczewski wystawiał nieprawnie akredytywy, płacąc niemi Zawadzkiemu za dostawę drzewa. Ekspert, powołując się na okólniki ministerstwa skarbu, stwierdza, że akredytywy mają prawo wystawiać tylko instytucje państwowe. Ruszczewski przez wystawianie akredytów unikał kontroli i uchylał się od niej.

Następnie ekspert stwierdza, że suma 15.600 zł. wypłacona Zawadzkiemu za drzewo nie powinna przekraczać 10.000 zł., gdyż tyle kosztowało drzewo. Zawadzki, który dostarczał drzewo, zarobił w ten sposób 5 600 zł.

Prokurator: Schował je do kieszeni.

Ruszczewski: Skąd pan wie, że nie dał przedtem kaucji

Pod koniec swej ekspertyzy omawia biegły sprawę tajemniczej wpłaty 100 tysięcy zł., dokonanej przez Ruszczewskiego na konto Mikulskiego. Mikulski otrzymał 100.000 złotych, a zaksięgował tylko 50.000 złotych. Obie strony różnie tłumaczą brak w księgach owych drugich 50 tys. zł. Mikulski twierdzi, że sumę 50 000 zł. pożyczył mu Ruszczewski na złożenie wadjum przy staraniach o budowę gmachu B. G. K. w Gdyni i później zwrócił ją w całości. Jednocześnie Mikulski twierdzi, że wypłacił tę sumę Ruszczewskiemu tytułem udziału w przyszłych zyskach. W jakich — niewiadomo.

Również mętnie przedstawiają się tłumaczenia Ruszczewskiego, który rozbija sumę 50.000 zł. na dwie części: 30 000 pożyczki dla Mikulskiego i 20 000 zł. tytułem udziału w zyskach. Cała suma 50 tysięcy zł. widnieje na bezimiennem koncie w księgach Mikulskiego i po dokładnem zbadaniu przelewów ekspert doszedł do wniosku, że suma ta nie miała nic wspólnego z pożyczką i budową B. G. K., a znacznie więcej z łapówką, udzieloną Ruszczewskiemu przez Mikulskiego.

Po przerwie obrona starała się zbić wywody eksperta licznemi pytaniami, zmierzającemi do przerzucenia odpowiedzialności na firmę „Mikulski i Machajski". Pytania te doprowadziły do tego, że ekspert kategorycznie oświadczył że skoro niema śladów zużycia sumy 89 000 zł., to należy przypuszczać, że pieniądze te zostały wzięte przez Ruszczewskiego.

O godz. 3-ej po poł. rozprawę zamknięto. W poniedziałek ekspertyza inżynierów architektów,

POŻEGNANIE PREMJERA PRYSTORA i POWITANIE PREMJERA JĘDRZEJEWICZA.

Warszawa. — W czwartek o godz. 11 przed poł. odbyło się w prezydjum Rady Ministrów pożegnanie ustępującego premjera p. Prystora.

Nieco później odbyło się pożegnanie przez urzędników prezydjum Rady Ministrów ministra Nakoniecznikoff-Klukowskiego, który obejmuje resort ministerstwa rolnictwa i reform rolnych.

O godz. 11-ej m. 30 zebrani urzędnicy prezydjum Rady ministrów witali nowego premjera p. Jędrzejewicza.

DELEGAT POLSKI NA KONFERENCJĘ WYDAWNICZĄ W HADZE.

Warszawa. — W dniach 12 i 13 b. m. odbędzie się w Hadze konferencja przedstawicieli organizacji wydawców dzienników i czasopism szeregu krajów Europy. M. in. w konferencji tej biorą udział przedstawiciele zrzeszeń wydawców z Polski, Francji, Belgji, Holandji, Szwajcarji, Austrji i Norwegji.

Celem konferencji jest omówienie sprawy powołania do życia międzynarodowej organizacji wydawców oraz spraw, które mają być przedmiotem obrad wyznaczonej na październik b. r. w Madrycie wielkiej, międzynarodowej konferencji prasowej.

Delegatem władz Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism na konferencję w Hadze jest dyrektor Związku p. Stanisław Kauzik.

Wyrok w procesie

o zabójstwo w winiarni Ziemiańskiej.

Warszawa. — Postępowanie dowodowe w procesie mjr. Stawińskiego zostało zakończone, poczem głos zabrały strony. Trzeci i ostatni dzień rozprawy wypadł dla mjr. Stawińskiego wprost przytłaczająco. Osią zainteresowania było pojawienie się na sali czarnego świadka, murzyna senegalczyka Augusta Browna, zatrudnionego w winiarni Ziemiańskiej w charakterze fordansera.

Gdy przewodniczący, w myśl obowiązujących przepisów, pyta świadka, czy nie jest krewnym oskarżonego, sala reaguje żywem poruszeniem.

Św. Brown zeznaje, że major często bywał z temi samemi paniami na dancingu. Zwykle tańczył z p. Jakubowską, a świadek, jako fordanser, z majorową. Wtedy major tańczył wyjątkowo z żoną, a panna J. siedziała sama. Świadek też tańczył. Gdy tańczący major ujrzał, że ktoś podchodzi do panny Jakubowskiej, zmienił się na twarzy, zostawił żonę i podbiegł do p. Jakubowskiej. Świadek też przestał tańczyć i zaraz zawołał: „Tu coś będzie nie w porządku". Widział jak major, podbiegłszy do p. Jakubowskiej, coś krzyczał na tamtego pana (Jankowskiego) i zaraz go uderzył w twarz. Potem wołał do p. Jakubowskiej: „Daj mi broń, daj mi broń!" Wówczas już wróciła do stolika żona, a Jakubowska mówiła: „Jureczku uspokój się, ten pan mnie nie obraził". Świadek widział, jak Jankowski wyjął portfel i odszeł. Potem wyjął wizytówkę.

Przew.: Czy świadek wie, co to jest „wizytówka"?

Św. Brown: Naturalnie... widywałem nieraz, jak przy zatargu honorowym panowie zamieniali z sobą bilety...

Świadek widział, jak przedtem p. Jakubowska uśmiechała się do Jankowskiego i nuciła doń słowa refrenu. Później, gdy Jankowski kładł swój bilet na stoliku majora, świadek słyszał, jak Jankowski, kłaniając się, wyrzekł słowa: „Jestem do usług pana majora". Ale major odrzucił bilet.

W tym czasie — według świadka — obie panie cofnęły się do loży. Tymczasem Jankowski „jakby dla satysfakcji trzepnął majora palcami po policzku". Na to major skoczył do loży, szamotał się z paniami, potem wyskoczył z bronią, zaraz zarepetował i wycelował. Jankowski miał wówczas powiedzieć: „Pan jest oficerem w mundurze, a ja oficerem w cywilu". Wtedy mjr. Stawiński wystrzelił Jankowskiemu prosto w twarz. Losem rannego się nie zainteresował, poszedł do swoich pań i zapalił papierosa.

Przew.: Czy pan był tak blisko, że mógł chwycić strzelającego majora za rękę?

Św. Brown: Naturalnie...

Przew.: Czemu świadek tego nie zrobił?

Świadek: Bałem się sam kuli dostać.

Przew.: Czy przed strzałami major był dla Jankowskiego uprzejmy?

Świadek: Nie mogę powiedzieć, żeby grzeczny...

Przew.: A Jankowski dla majora?

Świadek: O tak, mówił cicho i kłaniał się dwa razy grzecznie...

Świadka badają strony. Odpowiada on pewnie, czasem naiwnie, nie zawsze poprawnie po polsku.

Na pytanie przewodniczącego, czy ma co do nadmienienia oskarżony, mjr. Stawiński odpowiada:

— Zaprzeczam tym zeznaniom kategorycznie; tego murzyna wcale podczas zajścia nie widziałem.

Pozostali świadkowie nie wnieśli nic nowego do sprawy, poczem przewodniczący zarządza przerwę. Po przerwie zabrały głos strony.

Prokurator żądał surowego ukarania oskarżonego, nie znajdując możliwości zastosowania paragrafu o afekcie. Prokurator przytem wniósł o wykluczenie podsądnego z korpusu oficerskiego.

Obrońca oskarżonego stanął na gruncie, że mjr. Stawiński strzelał z konieczności, stając w obronie munduru oficerskiego.

Po przemówieniach stron przewodniczący zwraca się do oskarżonego: „Do pana majora należy ostatnie słowo, czy ma pan coś do powiedzenia?"

Mjr. Stawiński odpowiada cichym głosem: „Nie jestem winny".

O godz. 19-ej m. 15 sąd udał się na naradę, poczem ogłoszono wyrok, mocą którego major Stawiński uznany został winnym zabójstwa pod wpływem silnego wzruszenia psychicznego i skazany został na 2 lata więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego od dn. 23 marca r. b. z art. 225 par. 2 k. k.

W odczytywanych przez przewodniczącego motywach sąd uznał wzburzenie oskarżonego, powstałe już w momencie, gdy ujrzał obcego przy stoliku, zajmowanym przez kobietę, znajdującą się pod jego opieką. Wzburzenie to wzmagało się stopniowo do momentu strzału. Sąd uznał, że oskarżony bezwzględnie nie działał z premedytacją. Jako okoliczność obciążającą sąd uznał karalność poprzednią oskarżonego, jako łagodzącą — jego opinję u władz wojskowych i pracę nad budową Niepodległości. W jego przestępstwie sąd nie dopatrzył się cech postępku niecnego i przeto nie uznał za możliwe wydalenie mjr. Stawińskiego z korpusu oficerskiego.

Po odczytaniu wyroku, oskarżony padł zemdlony na ławę. Wkrótce przywrócono go do przytomności.

Obrońca oskarżonego zapowiedział zgłoszenie nieważności wyroku.

DŹWIĘKOWE „GRAND-KINO"

DZIŚ PREMJERA!

Polska komedja filmowa!
Nowość XX wieku!
Biuro pośrednictwa małżeństw!
W rol. gł. Zula Pogorzelska, Konrad Tom, Adolf Dymsza i inni.

Wzrost nastrojów strajkowych

w Łodzi i jej okręgu.

Łódź. — Od kilku tygodni w przemyśle włókienniczym na terenie całego okręgu łódzkiego, a więc zarówno w Łodzi, jak i w Tomaszowie Mazowieckim wybuchają w poszczególnych fabrykach lokalne zatargi i strajki.

Ostatnio utarł się już zwyczaj, że robotnicy, proklamując strajk, nie opuszczają zakładów fabrycznych i uprawiają w niektórych wypadkach głodówkę.

W tej chwili trwa w Łodzi taki strajk w fabryce braci Seibert, którą okupuje 700 robotników. Ponadto 500 robotników okupuje fabrykę Poselta w Zgierzu. W Tomaszowie Mazowieckim 350 robotników okupuje fabrykę Landsberga.

Poważniejszy zatarg trwa w dalszym ciągu w Tomaszowie Mazowieckim, gdzie kilkakrotna interwencja inspektora pracy nie odniosła narazie rezultatu. Strajk wybuchł również w fabryce sztucznego jedwabiu w Tomaszowie Mazowieckim, gdzie fabrykę okupuje 3.000 robotników.

Ponieważ strajk włoski spowodował w normalnem funkcjonowaniu zakładów wiele komplikacji, fabryka sztucznego jedwabiu zmuszona została do całkowitego unieruchomienia zakładów. W Tomaszowie Mazowieckim podjęły interwencję władze administracyjne.

STRAJK W ĆMIELOWIE.

Radom. — W Ćmielowie, znanej fabryce porcelany, wybuchł strajk na tle ekonomicznem. Strajkuje 430 robotników.

Dyrekcja wypowiedziała wszystkim pracownikom pracę i ogłosiła, że przyjmie wszystkich tych samych robotników na nowo pod warunkiem obniżenia dotychczasowych płac od 12 — 18 proc.

Wskutek tego wybuchł strajk, który ma przebieg spokojny.

ZAMORDOWANIE DWU LUDZI.

Łódź. — Wczoraj w Pabjanicach Bronisław Dziuba zabił Stefana Jaszczaka. Po dokonanym czynie, gdy na ul. Dąbrowskiego ujrzał umundurowanego policjanta, Pszenicznego, począł uciekać. Gdy policjant dobiegł do uciekającego opryszka, ten wyciągnął rewolwer i celnym strzałem zranił śmiertelnie Pszenicznego i zbiegł. Policjanta w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.. Za bandytą urządzono w Pabjanicach obławę.

KRONIKA

Sobota 13 Maja

Dziś — Serwacego b.
Jutro — Bonifacego m.
Wschód słońca o godz. 3.59
Zachód „ „ 19.22

Kalendarzyk historyczny:

Sposób odprawiania sejmów, ustanowiony w 1791 roku.

— **Wieczornica ku czci św. Józefa w Rakowie na rzecz „Domu Pracy".** W oktawę uroczystości opieki św. Józefa, tj. w sobotę dn. 13 maja br. w Rakowie w sali fabrycznej odbędzie się staraniem Towarzystwa „Pomoc" wieczornica ku czci św. Józefa. Na program złożą się: słowo wstępne, śpiewy i deklamacje, żywe obrazy, z życia św. Józefa. Sztuka w 4-ch aktach p. t. „Żywot św. Giermany Pasterki", bardzo wzruszający dramat i przepiękny wzór dla młodzieży. Na zakończenie będą dane monologi i krakowiak. Ceny biletów po 50 gr. i 30 groszy. Dochód całkowity przeznacza się na „Dom Pracy" dla bezdomnych dziewcząt w Częstochowie, (Paulińska 43), niewątpliwie też wszyscy czciciele św. Józefa oraz sympatycy zbożnej placówki „Domu Pracy", która obecnie znajduje się w wielkiej potrzebie, przybędą tłumnie na tę wieczornicę.

— **„Serce matki".** Dnia 13 bm. o godz. 17 i pół, staraniem częstochowskiego Hufca harcerek zostanie odegrana w sali Katedralnej pięcio - aktowa baśń fantastyczna Henryka Zbierzchowskiego p. t. „Serce matki" czyli „Przygody Tomcia Palucha".

Reżyserja, oraz tańce pozostają pod artystycznym kierunkiem p. Ady Miziukowej. Dochód przeznaczony na obozy letnie dla niezamożnych harcerek.

Wierzymy, że piękna sztuka, wspaniała reżyserja, oraz cel przedstawienia zapewnią powodzenie i poparcie ze strony starszego i młodego społeczeństwa.

Likwidacja zatargu

w przemyśle jutowym.

Jak już donosiliśmy, wczoraj po 3-ch dniowych pertraktacjach w dniu 11 b.m. podpisany został w ministerstwie opieki społecznej protokuł likwidujący zatarg w przemyśle jutowym na terenie Częstochowy, jednocześnie podpisana została nowa umowa zbiorowa.

Umowa obowiązuje obie strony do 1 stycznia 1934 r., przyczem zarządy fabryk w ciągu 3-ch najbliższych miesięcy będą zatrudniać robotników przynajmniej 4 dni w tygodniu.

Jak się dowiadujemy, Gnaszyn wznowił pracę już w piątek rano, „Stradom" i „Warta" ruszą w nadchodzący poniedziałek, a Częstochowianka (dział jutowy) w związku z trwającemi jeszcze urlopami uruchomiona zostanie dopiero 22 b. m.

Niezwłocznie po podpisaniu protokułu i umowy zbiorowej przedstawiciele związków zawodowych powrócili do Częstochowy i o zapadłych uchwałach zawiadomili strajkujących. Robotnicy okupujący przez kilka dni fabryki objęte strajkiem t.j. Gnaszyn Wartę i Stradom, podporządkując się zarządzeniom delegatów, wieczorem opuścili tereny fabryczne i udali się do domów.

— **Herbatka towarzyska „Rodziny Wojskowej".** Dziś, w sobotę, w Pawilonie Oficerskim odbędzie się herbatka towarzyska, urządzona staraniem Zarządu Koła Rodziny Wojskowej. Atrakcją wieczoru będzie tombola. Do tańca przygrywać będzie orkiestra 27 p. p. Wejście 1 zł. za zaproszeniami. Początek o godz. 9-ej w. Zabawa zapowiada się świetnie i niewątpliwie zgromadzi nader liczne grono osób.

— **Dekoracja na Zamku zasłużonych działaczy na polu L. O. P. P.** Z okazji 10-lecia Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w dniu 14 b. m. odbędzie się na Zamku Królewskim uroczysta dekoracja 170 działaczy zasłużonych na polu LOPP. odznaczeniami państwowemi.

Na dekorację przybędzie szereg osób z prowincjonalnych komitetów L. O. P. P.

— **Przedstawienie teatralne na LOPP.** W związku z uroczystościami 10-lecia L. O. P. P. w sobotę, dn. 13 b. m. o godz. 20-ej m. 45 w teatrze Kameralnym odbędzie się przedstawienie, na którem artyści odegrają komedję w 3-ch aktach p. t. „Kobieta i szmaragd".

Pozostałe bilety są do nabycia w Komitecie Powiatowym L. O. P. P., Aleja nr. 26, a w dniu przedstawienia w kasie teatralnej.

— **Nowy rozkład jazdy kolejowej wchodzi w życie w nocy z 14 na 15 bm.** O północy z dnia 14 na 15 maja wchodzi w życie na wszystkich linjach P. K P. nowy rozkład jazdy.

Ze względu na duże zmiany, jakie zachodzą między obecnie ważnym, a wchodzącym w życie rozkładem jazdy, należy liczyć się z koniecznemi opóźnieniami pociągów pasażerskich w nocy przejściowej.

Jest wskazanem, aby osoby zamierzające wyjechać tej nocy poinformowały się w stacjach wyjazdu o godzinie odejścia pociągu.

Z ogólnego zebrania

Stow. Właścicieli Nieruchomości.

W ub. niedzielę o godz. 4-ej po poł. w lokalu własnym odbyło się ogólne miesięczne zebranie członków Stow. Właścicieli nieruchomości.

Zebranie zagaił i obradom przewodniczył prezes Zarządu p. Z. Bogusławski, sekretarzował członek Zarządu p. St. Kędzierski.

Na wstępie po odczytaniu protokułu z poprzedniego zebrania, prezes Stow. p. Bogusławski przypomniał zebranym, że termin 3-ej raty specjalnych dopłat wodociągowo-kanalizacyjnych upływa 15 b.m., do którego to dnia należy uiścić powyższe dopłaty, aby uniknąć płacenia odsetek za zwłokę. Następnie prezes Bogusławski odczytał listę członków Stow., zalegających z wpłatami składek członkowskich, którzy w myśl par. 18 statutu podlegają skreśleniu. Zebrani po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos: pp. Turniak, Łochowski i in., jednogłośnie postanowili ze skreśleniem członków zalegających wstrzymać się do czasu rozpatrzenia tej sprawy przez specjalną komisję, do której powołano pp. Wł. Łochowskiego, J. Piątkowskiego i Gustawa Pola.

Następnie odczytana została zebranym treść ustawy o Funduszu Pracy (Dz. Ustaw Nr. 22/1933), z której wynika, że opaty od czynszu dzierżawnego osiągniętego z najmu mieszkań wynoszą 1/2 proc., a obowiązują już od dnia 1-go kwietnia r. b. Wyjaśniono również tekst ustawy z dn. 24 marca r. b. (Dz. Ustaw 29/33) o nadzwyczajnej daninie majątkowej, na podstawie której właściciel nieruchomości przy rocznym dochodzie ponad 1000 zł. do 2000 obowiązany będzie płacić po

datku majątkowego po 4 zł. od tysiąca zł., a przy rocznym dochodzie ponad 2000 zł. po 6 zł. od tysiąca. W końcu prezes Bogusławski wezwał zebranych do składania ofiar na „Dar Narodowy" Polskiej Macierzy Szkolnej i zapisywania się na listę ofiarodawców.

W wolnych wnioskach poruszono niezmiernie ważną sprawę dotyczącą stawia nia rok rocznie na placu ks. Kordeckiego obskurnych bud drewnianych, które poza szpeceniem ulicy nic miastu nie przynoszą. Postanowiono więc zwrócić się do Magistratu z prośbą o nie wydawanie pozwoleń na tego rodzaju budy. Następnie wpłynęły jeszcze dwa wnioski: p. Turniaka o zwrócenie się do Magistratu, aby na leżności za korzystanie z wody i kanałów od bezrobotnych były ściągane bezpośrednio przez Magistrat i wniosek p. Małczyńskiego o zwrócenie się do Magistratu, aby upomnienia o płacenie zaległych podatków były wyznaczane dłuższe terminy. W obu tych sprawach prezes Bogusławski przyrzekł interwenjować w Województwie w Kielcach dokąd uda się specjelana delegacja.

Na tem obrady o godz. 7-ej zakończono.

— 15-lecie 2 Pułku Artylerji Lekkiej Legjonów w Kielcach. Dowódca 2 p. a. l. Leg. zawiadamia, że:

1) w roku bieżącym przypada 15-letnia rocznica istnienia pułku.

2) Święto pułkowe, przypadające w dniu 12-go czerwca, obchodzone będzie specjalnie uroczyście.

W związku z powyższem wszyscy byli oficerowie, podoficerowie i szeregowi pułku, znajdujący się w służbie czynnej i rezerwie, proszeni są o nadesłanie bez zwłoki do adjutanta pułku por. Bystydzieńskiego swoich adresów.

Pisma stołeczne i prowincjonalne proszone są o przedruk powyższego.

— Wieczór pocztowego Związku P.W. i W. F. ku uczczeniu Konstytucji 3-go Maja. Staraniem Pocztowego Związku P.W. i W. F. Oddz. Częstochowa w dniu 7 bm. odbył się w gmachu poczty wieczór ku uczczeniu Konstytucji 3-go Maja, połączony z koncertem wokalno muzycznym. Po wstępnem słowie chór P. W. i W. F. pod batutą p. Józefa Mielczarka odśpiewał (Gaude Mater Polonja). Następnie p. prof. Słowikowski wypowiedział pełen głębokiej treści odczyt o Konstytucji 3-go Maja. Po odczycie nastąpiła część koncertowa: chór odśpiewał szereg pięknych utworów. Poczem p. M. Chorzelski — skrzypek-solista odegrał z wielkim talentem: czardasza Monti'ego, obertasa Wieniawskiego, Souvenir, Drdla i Poem Fibicha. Akompanjował p. Józef Mielczarek. Nadto p. J. Mielczarek odśpiewał solo przy własnym akompanjamencie z wielkim wyczuciem znaną arję Stefana (z kurantem) ze Strasznego Dworu — Moniuszki, serenadę Tostiego i romans Denza. Koncert zakończono popisem chóru.

Zarząd Związku P. P. W. i W. F. za naszem pośrednictwem składa uczne podziękowanie p. prof. Słowikowskiemu i p. M. Chorzelskiemu za ich łaskawy a także kier. chóru p. J. Mielczarkowi współudział w powyższym wieczorze.

— Wycieczka Pań Domu na Targi Katowickie. Zarząd Związku Pań Domu prosi nas o zaznaczenie, iż w dniu 25 i 26 b. m. organizuje dwudniową wycieczkę na zjazd pań domu w Katowicach, urozmaiconą zwiedzeniem Targów ze stoiskiem Związku Pań Domu, oraz Chorzowa i innych miejscowości, jak również rautem i przedstawieniem w teatrze. Koszty minimalne, poważne zniżki kolejowe. Uczestniczyć w wycieczce mogą członkinie Związku Pań Domu oraz innych organizacyj kobiecych, jak również panie i panowie z poza Związku.

Wszelkich informacji udziela i zapisy przyjmuje do dnia 17 b. m. kierowniczka wycieczki p. Jadwiga Sikorzyna, ul. Dąbrowskiego nr. 21.

— Zbiórka drużyn L. O. P. P. Komitet Powiatowy L. O. P. P. prosi nas o podanie do wiadomości, że zbiórka drużyn, biorących udział w zawodach marszowych w maskach przeciwgazowych, odbędzie się dnia 14 b. m. o godz. 12 przy Magistracie.

— Z przedstawienia amatorskiego w Rakowie. W ub. niedzielę o godz. 7-ej wiecz. w Hali Fabr. w Rakowie, staraniem Tow. Gimn. „Sokół", pod reżyserją p. M. Siedleckiego, na zakończenie sezonu zimowego odegraną została komedja w 3-ch aktach p. t. „Dwadzieścia dni kozy". Całość sztuki wypadła zupełnie dobrze, za co się należy słuszne uznanie reżyserowi p. M. Siedleckiemu, jako niestrudzonemu organizatorowi. Na specjalne wyróżnienie zasługują: p. Basińska i p. Batorówna, panowie: Kropidło, Porębski, Skwara i Cisowski. Pozostały zespół w osobach p. Siutówny, Cisowskiej i Galasówny oraz panów: Sikory, Basińskiego i Romańskiego, starał się uzupełnić całość. W czasie antraktów uprzyjemniała chwile publiczności koncertowa orkiestra wojskowa 27 p. p., obdarzana hucznemi oklaskami.

Ruchliwemu i pracowitemu zarządowi Tow. Gimn. „Sokół", t. j. prezesowi inż. Trochmiowskiemu oraz kierownikowi Sekcji Dramat. p. Kiełbasińskiemu, jak również całemu zespołowi amatorskiemu za znojną pracę należy się uznanie.

Widz.

— Nowe ceny mięsa. Z dniem 11 maja na terenie naszego miasta obowiązują niżej wymienione ceny na mięso wołowe, cielęce i baranie.

Mięso wołowe zwykłe zł. 0.90 za kg., mięso wołowe wyborowe bez dokładki zł. 1.10, mięso wołowe bez kości zł. 1.30, mięso wołowe koszerne zł. 1.30, mięso wołowe koszerne bez kości (mostek i pieczeń) zł. 1.60, cielęcina zł. 1.10, baranina zł. 1.10. cielęcina koszerna zł. 1.30, baranina koszerna zł. 1.30.

Kości nie może być więcej jak 20 proc. na 1 kg. mięsa.

— Obniżenie abonamentu radjowego. Minister poczt i telegrafów podpisał w dniu 11 b. m. zarządzenie, w myśl którego opłaty za abonament radjowy obniża się z dniem 1 czerwca b. r. o 10 proc. zamiast zł. 3.30 nowy abonament będzie ko sztować, począwszy od dnia 1 czerwca 3 zł. miesięcznie. W ten sposób przywrócona została dawna opłata pobierana przed wprowadzeniem specjalnej dopłaty na rzecz funduszu bezrobocia.

— Dostawy i roboty publiczne. Związek Izb Przemysłowo-Handlowych R. P. przesłał ministerstwu przemysłu i handlu opinję swą o projekcie rozporządzenia Rady Ministrów o dostawach i robotach dla skarbu państwa, samorządu i instytucji prawa publicznego.

Związek Izb, witając z zadowoleniem uregulowanie tak ważnej dla życia gospodarczego dziedziny, podkreśla, iż całokształt zagadnienia będzie mógł być uważany za uporządkowany po wydaniu analogicznych przepisów o dostawach i robotach na rzecz monopoli i tych przedsiębiorstw państwowych, które są wydzielone z ogólnej administracji państwowej.

Ponadto podkreślono, iż pomimo wyraźnej tendencji, aby postanowienia projektu dotyczyły również przedsiębiorstw komunalnych, oraz instytucji ubezpieczeń społecznych, odpowiednie artykuły rozporządzenia mogą powodować wątpliwość co do podmiotów ich działania. Zdaniem Związku Izb wymienione instytucje winny bezwzględnie podpadać pod przepisy rozporządzenia.

— Nocne dyżury aptek.

W nocy z dnia 12 na 13 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Kozerskiego — II-ga Aleja Nr. 26, oraz apteka na Ostatnim Groszu.

Z Sądu Okręgowego.

Echa tragicznego zajścia we wsi Nowiny.

Na wczorajszem posiedzeniu Sąd Okręgowy na wokandzie karnej pod przewodnictwem sędziego Terpiłowskiego, przy udziale sędziów: Ćwiakowskiego i Gawlikowskiego, jako wotantów, rozpoznawał sprawę tragicznego zajścia we wsi Nowiny, gm. Węglowice.

Na ławie oskarżonych zasiedli mieszkańcy tejże wsi: 24-letni Walenty Lisiecki i dwaj jego bracia, Stanisław i Piotr, Walenty Mańka, oraz Franciszek Wilk, pod zarzutem kradzieży drzewa z nadleśnictwa Panki i stawianie czynnego oporu policji.

Szczegóły sprawy przedstawiały się następująco: w dniu 9 lutego b. r. w zagrodzie Lisieckich przeprowadzał rewizję funkcjonarjusz P. P. z post. Puszczew w towarzystwie gajowego Stefana Michalskiego. Rewizja dała wynik dodatni, znaleziono bowiem znaczne zapasy drzewa, pochodzącego z kradzieży. Gdy funkcjonarjusz P. P. przystąpił do zakwestjonowania skradzionego drzewa, Lisieccy stawili czynny opór. Wówczas post. Sikora w obronie własnego życia dobył rewolweru i strzelił do ś. p. Franciszka Lisieckiego, który usiłował zadać mu cios szpadlem. Lisiecki raniony śmiertelnie w pierś, padł na ziemię i w kilka chwil później zmarł.

Przed sądem przesunął się korowód świadków, których zeznania obciążały osk. Lisieckich. Oskarżał pprok. Jarzębiński, bronił z urzędu mec. Dziubiński.

Sąd po wysłuchaniu przemówień stron skazał: Stanisława Lisieckiego na 8 miesięcy więzienia, Walentego Lisieckiego na 6 miesięcy i osk. Mańkę na 3 miesiące aresztu. Pozostałych oskarżonych sąd uniewinnił.

— Pożar od zaprószenia ognia. W dniu 10 b. m. we wsi Kuleje, gm. Grabówka, w zabudowaniach Jana Dziubka wybuchł pożar, który strawił stodołę drewnianą i przyległą szopę z desek, kryte słomą i oborę murowaną, a następnie przeniósł się na zabudowania Stefana Huberta, któremu spłonęła stodoła z desek kryta papą. Ogólne straty wynoszą 2145 zł. Wypadku z ludźmi nie było. Ogień powstał od zaprószenia ognia.

Straszne samobójstwo

pod kołami pociągu.

W nocy z dnia 10 na 11 b. m. tor kolejowy na odcinku Piotrowice Śląskie—Podlesie stał się widownią tragicznej sceny. Oto z będącego w biegu pociągu osobowego wyskoczył nieznany osobnik i w pewnym momencie rzucił się pod koła wagonów.

Jak ustalono, osobnikiem tym okazał się Pośpiech Henryk, lat 26, zam. w Częstochowie przy ul. Kujawskiej nr. 27. Udał się on na Śląsk w zamiarze poszukiwania pracy.

Zwłoki denata zabezpieczono na miejscu wypadku. Policja wdrożyła dochodzenie.

— Psia dola. Ryszard Chwastowski (Barbary 44) zameldował policji o skradzeniu mu w połowie kwietnia b.r. psa, wart. 10 zł. W dniu 11 b. m. psa tego poznał u piekarza Krysiaka, przy ul. Piastowskiej 7a Stradomiu, który na zapytanie skąd go posiada oświadczył, że nabył psa za 3 złote od Wolbisia z ul. św. Barbary.

— Do odebrania w policji. W I Komisarjacie P. P. znajduje się do odebrania portmonetka z pieniędzmi. W wydziale śledczym znajduje się do odebrania papierośnica srebrna z monogramem „F. P." z niebieskim kamieniem, prawdopodobnie pochodząca z kradzieży. Na posterunku P. P. w Blachowni znajduje się do odebrania zabłąkany gęsior i pieniądze znalezione na przejeździe kolejowym w Blachowni.

— Czyja marynarka? W I Komisarjacie P. P. jest do odebrania znaleziona marynarka.

— Narazie uszkodzili drzwi. Miszta Antoni (Nowa 9) zameldował policji, że dnia 11 b. m. Woldański Stanisław (Spadzista 11) i Janiccy Marjan i Lucjan (Nowa 9), przy pomocy siekier uszkodzili mu drzwi do mieszkania, przyczem odgrażali mu zabiciem.

Kronika sportowa.

W niedzielę, dn. 14 maja rb., odbędą się pierwsze zawody pływackie, organizowane przez K. O. S. „Victoria" na nowo otwartej nowoczesnej pływalni „Bałtyk" przy ul. Kordeckiego 52 w następujących konkursach: 100 i 200 mtr. stylem dowolnym, 400 mtr. stylem klasycznym, 200 mtr. na wznak i skoki. Wpisowe do zawodów przyjmuje sekretarjat Klubu od godz. 9-ej do 1-ej przed południem i od 4-ej do 8-ej po południu. Wpisowe od zawodników stowarzyszonych wynosi 50 gr. od niestowarzyszonych 1 zł. Początek zawodów o godz. 11-ej m. 30 po uroczystem otwarciu pływalni. — Pierwsze miejsca będą nagradzane żetonami i dyplomami. Bliższych informacji udziela sekretarjat K. O. S. „Victoria".

*

Zarząd związku polskich związków sportowych ogłosił komunikat, w którym zawiadamia, że w dniu 5 maja rb. gdy nowy skarbnik ZZ. zarządził przejęcie kasy, — płatny funkcjonarjusz, kierownik biura ZZ Teofil Czyż nie przybył na oznaczony termin do klubu ZZ lecz zameldował się w urzędzie śledczym, gdzie przyznał się do sprzeniewierzenia kilku tysięcy złotych z funduszu olimpijskiego, Teofil Czyż został zaaresztowany. Zarząd ZZ oraz Polski Komitet Olimpijski przystąpiły do ustalenia istotnej wysokości sprzeniewierzeń, które zostaną następnie podane do publicznej wiadomości

*

W Jumet odbyły się zawody lekkoatletyczne emigrantów polskich w Belgji. Do każdej konkurencji stawało po kilkunastu zawodników. Ważniejsze wyniki przedstawiają się następująco: 100 m. — Jaroński 12,2 s., 3000 m. — Borecki 11:16 s., kula — Tomczyk 10 m., oszczep — Jaroński 36,4 m., skok wzwyż — Jaroński 147 cmt.

*

Londyński Quens Club zaprosił na turniej swój, rozpoczynający się w dn. 16 czerwca, Jędrzejowską, Hebdę i Tłoczyńskiego.

Ostatnie wiadomości.

AMASADOR CHŁAPOWSKI U PAUL BONCOURA.

Paryż, 12.5. — Minister spraw zagranicznych Paul Boncour przyjął ambasadora R. P. Chłapowskiego, a następnie ambasadora Włoch.

CIĘŻKI STAN GANDHIEGO.

Londyn, 12.5. — Z Bombaju donoszą, że stan zdrowia Gandhiego pogarsza się z godziny na godzinę. Przy chorym czuwa jego żona, którą władze angielskie zwolniły wczoraj przed południem z więzienia. Lekarz usiłuje nakłonić Gandhiego do przerwania głodówki.

Ofenzywa japońska

Londyn, 12.5. — Z Pekinu donoszą, że Japończycy zdobyli ponownie miasta Czang-Lin, Jung-Ping i Czenan. Samoloty japońskie zbombardowały miasto Mijun, leżące w odległości 75 km. na północno-wschód od Pekinu. Ofenzywa japońska prowadzona jest z wielką energją, przy użyciu wielkich mas piechoty, kawalerji i paru eskadr samolotów.

ARESZTOWANIE HITLEROWCA.

Praga, 12.5. — Na granicy w pobliżu Chebu aresztowano szturmowca hitlerowskiego, który oświadczył, że czeka na komunistę niemieckiego, aby go uprowadzić do Niemiec. Pięciu innych szturmowców, którzy czekali w ukryciu, zdołało zbiedz do Niemiec.

POŻAR NA DWORCU W POZNANIU.

Poznań, 12.5. — Na dworcu kolejowym wybuchł wielki pożar składów firmy Zgoda. Było niebezpieczeństwo przerzucenia się ognia na sąsiednie magazyny. Dzięki interwencji trzech oddziałów straży pożarnej, udało się ogień umiejscowić i pożar ugaszono. Spaliły się głównie towary spożywcze i kolonjalne.

2-gie OGŁOSZENIE.

ZARZĄD FABRYKI PRZETWORÓW CHEMICZNYCH „RĘDZINY" S. A. zawiadamia pp. akcjonarjuszów, że w dniu 26 maja r. b. w piątek o godz. 18 w Warszawie, przy ul. Czackiego Nr. 3/5, w gmachu Stowarzyszenia Techników Polskich ma się odbyć **ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARJUSZÓW** wymienionej Spółki Akcyjnej z następującym porządkiem obrad:

1) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania, bilansu, oraz rachunku Zysków i Strat, uchwała o pokryciu strat, za rok operacyjny 1932 i udzielenie Zarządowi absolutorjum.

2) Wybory Członków Zarządu.

3) Wybory Członków Komisji Rewizyjnej i ustalenie ich wynagrodzenia.

4) Wnioski PP. Akcjonarjuszów.

PP. Akcjonarjusze, posiadający akcje na okaziciela i pragnący wziąć udział w Zwyczajnem Walnem Zgromadzeniu, winni złożyć w biurze Zarządu Spółki w Rudnikach — Redzinach pod Częstochową najpóźniej do dnia 19 maja r. b. swoje akcje lub zaświadczenia instytucji kredytowych, działających na mocy zatwierdzonych przez Rząd statutów, o złożeniu w nich akcyj.

OFIARY:

Na bezrobotnych: Z. Z. zł. 1.—

BRYCZKA

eleg. jednokonka tanio do sprzedania, ul św. Rocha nr. 54. 1148

PANI,

kupująca „Goniec" w Administracji, pozostawiła portmonetkę z pieniędzmi, którą może odebrać na miejscu.

POSZUKUJĘ

pokoju z kuchnią w okolicy fabryki „Stradom", czynsz zapłacę zgóry. Wiadom. Rynek Wieluński nr. 52, Heine.

ZGUBIONO

książkę Kasy Chorych wydaną na imię Bronisława Kisiela. 1162

ZGUBIONO

książkę Kasy Chorych wyd. na imię Stanisława Szatkowskiego. 1160

ZGUBIONO

książkę wojskową wyd. przez P. K. U. Piotrków oraz kartę mob. na imię Walenty Kwiatkowski.

UNIEWAŻNIAM

skradzione 3 weksle po 100.— zł.: 1 z podpisem Stefanji Kołodziej i 2 z podp. Adama Kościelnika, dane K. J. 1159

ZGUBIONO

książkę Kasy Chorych wydaną na imię Reginy Bugara. 1157

ZGUBIONO

książkę Kasy Chorych wydaną na imię Alfonsa Kapuścika, Nr. 36040.

ZGUBIONO

książkę Kasy Chorych wydaną na imię Heleny Dytkowskiej, Nr. 44820.

ZGUBIONO

książkę Kasy Chorych wyd. na imię Stanisława Ciepieli, Nr. 95580.

ZGINĄŁ

paszport zagraniczny wydany przez starostwo częstochowskie na imię Aleksandra Grandysa.

Rozwój samolotu turystycznego

celem Challenge'u 1934.

Odbyła się w Warszawie — jak już donosiliśmy — międzynarodowa konferencja Challenge'owa przy udziale delegatów Francji, Niemiec, Czechosłowacji, Jugosławji, Rumunji.

Delegaci Aeroklubów francuskiego i niemieckiego zgłosili na tej konferencji pewne poprawki do regulaminu szczegółowego, opracowanego przez ARP., który w marcu został rozesłany wszystkim zainteresowanym Aeroklubom.

15-go listopada 1933 r. upływa termin zgłoszeń do Challenge 1934. Do kwietnia przyjmowane będą zgłoszenia maszyn. Do połowy kwietnia 1934 r. Challenge ma być zakończony.

W stosunku do poprzednich Challenge'ów, zachodzą pewne zmiany w tym kierunku, aby rozwinąć samolot turystyczny, wygodny, komfortowy, bezpieczny z 3 — 4 miejscami. Celem Challege'u przedewszystkiem jest propaganda turystyki lotniczej. Spodziewany jest b. liczny udział pań.

W Challenge 1934 wszystkie państwa które dotychczas brały udział w tych zawodach będą w nich uczestniczyć a także zgłaszają się nowi uczestnicy jak np. Szwajcarja.

Co do trasy Challenge'u to nie jest ona dotychczas definitywnie ustalona, a nastąpi to dopiero pomiędzy 15 a 20 listopada 1933, albowiem trasa uzależniona jest od krajów, biorących udział w zawodach.

W każdym razie istnieje wyraźna tendencja wysunięcia trasy poza granice Europy i skierowania jej przez północną Afrykę. Kpt Hirszband i płk. Kwieciński w czasie swego pobytu w Afryce Stwierdzili, iż stosunki lotnicze w Maroku i w Tunisie w zupełności umożliwiają prowadzenie tamtędy trasy Challenge.

Sami podpalają

swe zagrody na tle błachych nieporozumień, lub przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Onegdaj o godz. 20,15 w Krzepicach, w stodole drewnianej, krytej papą, stanowiącej własność Kulejewskieggo Wincentego, wybuchł pożar, który strawił ją doszczętnie. Następnie ogień przeniósł się na 4 stodoły przylegające do siebie, kryte papą. Straty wynoszą 6.500 zł. — Jak ustalono, pożar powstał z podpalenia, na tle sporu o wjazd do stodoły Fr. Gallego przez pole Libnera. Jako podejrzanego o podpalenie Libnera aresztowano.

Tegoż dnia o godz. 23.40, wybuchł pożar we wsi Dąbrowa, gm. Popów, w zabudowaniach Agnieszki Szofer, wskutek czego spaliła się stodoła i szopa z drzewa, kryte słomą. Straty wynoszą około 1100 zł. Pożar powstał z powodu zaprószenia ognia przez domowników.

Dnia 8 b. m. o godz. 22 wybuchł znów pożar we wsi Żuraw, gm. Potok Złoty, w zabudowaniach Stanisława Pieśniakowskiego, w czasie którego spaliła się stodoła, obora i komórka, oraz inwentarz martwy i produkty. Pożar powstał z powodu zaprószenia ognia.

Dokąd wyjeżdżają podróżni

z Gdyni?

Z ogólnej liczby 7.805 podróżnych, którzy wyjechali na statkach z portu gdyńskiego w roku 1932 — 3.524 osób wyjechało do New Jorku, 1.843 do Kopenhagi, 1.697 do Londynu, 591 do Rotterdamu, 49 do Hull, 16 do Sztokholmu, 11 do Helsingforsu, 3 do Rygi, oraz 71 do innych portów.

Z liczby 10.427 podróżnych, którzy przybyli w roku 1932 na okrętach do Gdyni, 6.394 osoby przyjechało z New Jorku, 2.204 z Kopenhagi, 685 z Londynu, 171 z Helsingforsu, 166 z Rotterdamu, 9 ze Sztokholmu, 5 z Hull, oraz 793 osoby z innych portów.

O zmianę rozporządzenia wykonawczego

do ustawy o podatku przemysłowym.

Rozporządzenie wykonawcze ministerstwa skarbu z dnia 29 marca 1932 r. do znowelizowanej ustawy o państwowym podatku przemysłowym zawiera szereg postanowień, które bądź sprzeczne są z przepisami tej ustawy, bądź też stwarzają dowolność interpretacji, która w rezultacie godzi w żywotne interesy przemysłu i handlu.

Wobec tego Związek Izb przemysłowo-handlowych zwrócił się do ministerstwa skarbu z memorjałem, w którym przedstawiwszy całokształt spornych kwestji, powstałych na skutek powołanego rozporządzenia wykonawczego, podnosi konieczność znowelizowania tego rozporządzenia.

Już 18-go zaczyna się ciągnienie! Najwyższy czas nabyć los w kolekturze ANTONIEGO EGERA Częstochowa, I Aleja Nr. 14.

Kronika handlowa

— Okazje do handlu z zagranicą. Firma agenturowa rumuńska pragnie objąć zastępstwo fabryk produkujących wszelkiego rodzaju towary włókiennicze. Firma syryjska nawiąże stosunki z fabrykami produkującemi tkaniny odzieżowe męskie. Firma wiedeńska obejmie zastępstwo fabryk, produkujących linoleum, zabawki i piłki gumowe. Bliższych informacyj udziela Izba Przem.-Handl. w Łodzi, Al. Kościuszki 4.

— Sprawozdanie z Jarmarku Wełny. który odbył się w Poznaniu w dniu 2 maja 1933 r. Na Jarmark nadesłano 62 partje wełny razem 34,658,5 kg. Wełna pochodziła z następujących województw: woj. Poznańskie 32 partje 15,322,5 kg., pomorskie 12 partji 8,831,5 kg., warszawskie 8 partji 6,870 kg., łódzkie 3 partje 2,446,5 kg., kieleckie 4 partje 677,5 kg., białostockie 2 partje 488,5 kg., poleskie 1 partja 22 kg. Razem 62 partje 34,658,5 kg. W dniu Jarmarku sprzedano wszystkie partje za wyjątkiem jednej (Nr kat 10), za którą oferowano 2,45 zł. za kg. i partja zostanie prawdopodobnie sprzedana po Jarmarku po uzyskaniu zgody właściciela wełny.

— Obniżka cen nawozów potasowych. Dnia 10 maja r. b ukazał się nowy cennik na nawozy potasowe, produkowane przez Sp. Akc. Eksploatacji Soli Potasowych. Cennik [illegible] gospodarczy 1933—34 i podzielony jest na szereg czasokresów sprzedaży z wybitnem uprzywilejowaniem sezonu jesiennego. Obniżka cen na sezon jesienny 1933 w czasokresie najtańszym wynosi ca 40 procent w stosunku do cen sezonu jesiennego 1932 średnio na tlenek potasu franco kopalnia.

— Ceny artykułów pierwszej potrzeby Podług urzędowych danych, na 1 maja r. b. zanotowano w poszczególnych miastach następujące ceny artykułów pierwszej potrzeby ziemniaki: Pińsk, Katowice i Bielsk — 6 zł. 50 gr., Wilno i Łuck— 6 zł., Gdynia — 5 zł. 75 gr., Toruń — 5.70 zł., Białystok — 5.20 zł., Baranowicze, Grodno, Drohobycz, Warszawa, Łódź i Lwów — 5 zł., Tarnopol i Żyrardów — 4.50 zł., Kraków — 4.25 zł., Brześć nad Bugiem, Stanisławów, Kielce i Poznań— 4 zł., Włocławek — 3.50 zł., Lublin — 3 zł. za 100 kg.: mąka żytnia 65 proc.: Drohobycz — 35 gr., Baranowicze i Warszawa — 34 gr., Pińsk — 33 gr., Kraków i Kielce — 32 gr., Stanisłaawów, Gdynia i Lwów — 31 groszy, Brześć nad Bugiem, Grodno, Tarnopol, Katowice i Bielsko — 30 gr., Toruń — 29,5 gr., Łódź i Poznań — 29 gr., Wilno — 28,5 gr., Żyrardów — 24 gr., Łuck — 23 gr., Białystok i Włocławek — 22 gr., mąka pszenna: Warszawa — 70 gr., Baranowicze, Pińsk, Grodno, Tarnopol i Drohobycz — 65 gr., Kraków — 63 gr., Katowice i Bielsko — 61 gr., Wilno, Łódź, Poznań i Toruń — 60 gr., Tarnopol i Lwów — 59 gr., Łuck — 56 gr. Gdynia — 57 gr., Białystok i Włocławek — 55 gr., Żyrardów — 50 gr., Stanisławów — 46 gr., Brześć nad Bugiem — 40 groszy za kg.

— Rynek juty. Cena juty surowej w miesiącu marcu zwyżkowała, podnosząc się na jednej tonnie angielskiej juty gatunku „Blitz" o ca 25 zł. Z końcem marca notowano 436.05 zł. za 1 tonnę angielską. Cena worków jutowych pozostała bez zmiany. Napływ zamówień krajowych, podobnie jak w miesiącach poprzednich, był stosunkowo umiarkowany i fabryki juty pracowały przy ruchu silnie ograniczonym. Również napływ zamówień zagranicznych był bardzo słaby.

— Krajowa wytwórczość barwników. O wzrastającem uniezależnieniu się przemysłu włókienniczego od zagranicznego przemysłu chemicznego świadczy fakt, że wytwórczość barwników w Polsce wykazała w r. ub. mimo kryzysu dalszy wzrost wynoszący przeszło 20 proc.

— Ceny zboża. Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 1 do 7 maja r. b. według obliczenia biura giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie. Ceny za 100 kg. w złotych:

	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Warszawa	39.50	20.25	16.25	15.19
Gdańsk	37.84	18.92	17.04	14.17
Poznań	36.20	17.92	—	11.50
Lublin	33.60	17,19	—	12.19
Równe Woł.	32.25	16.34	15.75	11.87½
Wilno	32.33	19.82	—	14.75
Katowice	36.67	19.75	21.50	15.04
Kraków	35.17	19.22	—	13.69
Lwów	34.06	17.79	19.25	11.23
Berlin	41.14	32.24	36.77	25.93
Hamburg	19.33	12.85	—	12.49
Praga	42.71	22.31	23.53	19.86
Brno Mor.	43.03	20.72	—	18.22
Wiedeń	36.82	25.92	24.72	19.83
Liverpool	17.00	—	—	18.54
Chicago	20.62	15.37	16.95	13.95
Buenos Aires	19.70	—	—	15.42

Austrja wstrzymała przywóz świń z Polski.

Wiedeń. — Austrjackie ministerstwo rolnictwa zarządziło wstrzymanie przywozu nierogacizny z Polski. Jugosławji i Rumunji na przeciąg 4 tygodni począwszy od 16 maja. Komentarz urzędowy motywuje zakaz przywozu nadmierną podażą towaru austrjackiego Niewyzyskane w okresie zakazu kontyngenty mają być uwzględnione w czasie późniejszym.

Sensacyjny wynalazek polaka.

Wytwarzanie ciepła i ognia bezdymnego za pomocą wody.

Niezwykłego wynalazku w dziedzinie termochemji dokonał w Warszawie inżynier Tadeusz Mokłowski. Jest nim opatentowany w bieżącym roku „Termit", zapalający się od wody i wilgoci.

Nazwą powyższą objęty został cały szereg „zastrzeżeń" patentowych, odnoszących się do kilkudziesięciu mieszanek termitowych, które, wytwarzane według wykrytej przez inż. Mokłowskiego zasady termochemicznej, posiadają nader znamienną własność zapalania się, względnie rozżarzania się od zwilżenia wodą, lub przesycenia mokrą parą wodną. Różnią się owe mieszanki między sobą większą lub mniejszą czułością na zapalanie wodą, a ze względu na rodzaj przebiegu termicznego, naonczas zachodzącego, dadzą się one podzielić na takie, które mogą spalać się samodzielnie, t. zn. bez posiłkowania się tlenem powietrza, oraz na takie, które od nasycenia drobnemi ilościami wody (np. mokrej pary wodnej) rozgrzewają się silnie, względnie przy dostatecznym dostępie powietrza do czerwoności się rozżarzają. Jest przytem rzeczą znamienną, że to żarzenie się jest zupełnie bezdymne, a jedynym gazem, który wtedy w znikomej ilości się ulatnia, jest para wodna.

Jak wygląda samozapalanie się termitu? Oto dotykamy papierosem szarego proszku tak, aby na końcu papierosa zostało trochę termitu. Po kilku chwilach papieros zaczyna się żarzyć — zapala się. Rzucamy na ćwiartkę papieru garsteczkę termitu i zawijamy ją. Mija parę sekund i papier staje w płomieniach.

Drugi rodzaj termitu, zapalającego się od wody i wilgoci, zamierza wynalazca, pod nazwą „determitu", eksploatować w kraju i zagranicą, jako wytwór, który dzięki swoim niezwykłym własnościom termochemicznym, może znaleźć rozliczne zastosowania w życiu codziennem. Jeśli bowiem można za pomocą odpowiedniego naboju determitowego zapalować w ciągu kilku sekund wodę w naczyniu, jeśli można zapalić papier, drzewo, cygaro lub papierosa przez proste zetknięcie tych przedmiotów ze szczyptą determitu, to można chyba spodziewać się, że ów determit stanie się wkrótce uniwersalnym środkiem wytwarzania ognia i ciepła. Jest to tembardziej prawdopodobne ze względu na to, że koszty wytwarzania tego środka ogniotwórczego przedstawiają się nader korzystnie pod względem taniości. Or.

Z KRAJU.

(—) Konkurs tańca w Warszawie. Komitet zajmujący się zorganizowaniem międzynarodowego konkursu tańca artystycznego, postanowił zorganizować równolegle z konkursem festival tańca artystycznego, obejmujący wszystkie dziedziny sztuki tanecznej. Konkurs rozpocznie się w Warszawie 8 czerwca roku bież. o godzinie 11-ej rano i trwać będzie do 16 czerwca, w którym to dniu odbędzie się uroczysty występ laureatów konkursu. Oficjalne nagrody konkursowe są następujące: I nagroda Pana Prezydenta Rzeczypospolitej 3.000 zł., II nagroda p. ministra spraw zagranicznych 2.000 złotych, III nagroda — p. ministra W. R. i O. P. 1.500 zł. IV nagroda — p. prezydenta m. stoł. Warszawy 500 zł.

Do sądu konkursowego komitet zaprosił obok reprezentantów polskiego świata artystycznego szereg wybitnych osobistości z zagranicy, jak p. Curlottę Zamboli z Paryża, p. Tamarę Krasawinę i p. Adelinę Genee z Londynu, p. E. Dunkan i K. Galcer, fundatora i prezydenta „Archives Internationales de la Danse" w Paryżu, p. de Mare, krytyków paryskich jak: Levinsona, Vuillermoza, Divoira i in.

Krwawa tragedja miłosna

nad torem kolejowym.

Z Inowrocławia donoszą: Na przejeździe kolejowym pod Nieszawą rozegrała się krwawa tragedja miłosna.

Wdowa po profesorze gimnazjalnym, Katarzyna Wolska, znała od lat dziecięcych jeszcze Artura Przybojewskiego, b. rządcę majątku Borki, który ostatnio został zwolniony z pracy. Onegdaj przyjechał Przybojewski do Nieszawy i odwiedził Wolską, zapewne w celu naprawienia zerwanych stosunków. Oboje wyszli później w towarzystwie 6-letniego synka Wolskiej na przechadzkę i przy przejeździe kolejowym za miastem Wolska usiadła, by odpocząć.

Nagle Przybojewski wyjął rewolwer i celnym wystrzałem w okolicę serca pozbawił ją życia, a następnie dwoma strzałami odebrał sobie życie.

Na miejscu krwawej tragedji, jako jedyny świadek, pozostało 6-letnie dziecko. Przypuszcza się, że Przybojewskiemu nie udało się naprawić zerwanych stosunków z Wolską i to było bezpośrednią przyczyną rozpaczliwego kroku.

(—) Najczęstszym gościem w teatrze p. Mistinguette w Warszawie — był dotąd komornik. Z Warszawy donoszą: Produkująca się ze swą trupą w teatrze music-hall „Alhambra" przy ul. Karowej artystka francuska Mistinguette, stanowczo ma największe powodzenie u komorników. Artystka przejechała już pół globu, jednak nigdzie komornicy nie składali jej tylu wizyt, co w Warszawie.

Pierwszy zjawił się komornik Barylski w kasie teatru w dniu premiery i położył areszt na 1.300 zł. za dług amerykańskich akrobatów „Trio Geltner". Obecnie znów w kasie teatru gościł komornik Sawicki. I wreszcie po raz drugi komornik Barylski z wyrokiem impresarja artystki Ilje Midina na 4.300 zł. Aż wreszcie cierpliwość artystki wyczerpała się. Połączyła się telefonicznie z Londynem i uzyskała zgodę jednego z tamtejszych adwokatów na prolongatę długu „Alhambry". W ten sposób jedna sprawa została zakończona.

W drugiej znów impresario artystki, znany milioner Fromberg, który akurat wygrał na dolarówce w dn. 1 b. m. 12.000 dolarów, chcąc zaoszczędzić swej ulubienicy przykrości i zakończyć wizyty komorników, zapłacił za Midina 4.300 zł., likwidując w ten sposób wizyty komorników w teatrze przy ul. Karowej.

(—) Wyrok śmierci. W dn. 10 b. m. odbyła się w Łodzi rozprawa przeciwko mordercy woźnicy Zawadzkiego, na drodze do Aleksandrowa, Stanisławowi Dziewierskiemu. Dziewierski znaczną część życia spędził w więzieniu. Do winy przyznał się i tłumaczył, że morderstwa dopuścił się z nędzy. Prokurator żądał kary śmierci, obrona prosiła o karę więzienia. W ostatniem słowie Dziewierski, płacząc, prosił o niekaranie go śmiercią.

O godz. 13-ej m 50 [illegible] wyrok skazujący Dziewierskiego na karę śmierci przez powieszenie. Obrona odniosła się do łaski Pana Prezydenta Rzplitej.

O godz. 20-ej nadeszła odpowiedź, że Pan Prezydent z prawa łaski nie skorzystał. Wyrok został wykonany.

Najlepsza odpowiedzia dla naszych wrogów będzie silne lotnictwo polskie.

Ze świata.

(X) **Niebieski djament.** Słynny niebieski djament, który był podobno wydłubany przed 250 laty z oka posągu Buddy w jednej ze świątyń Indji Wschodnich i ma przynosić z tego względu nieszczęście każdemu ze swych posiadaczy, należy obecnie do miljonerki amerykańskiej, mrs. Maclaen.

Klejnot ten ,oszacowany na miljon dolarów, dzisiejsza jego właścicielka musiała zastawić w jednym z banków amerykańskich, aby zapewnić swej rodzinie posiadanie wielkiego dziennika waszyngtońskiego „The Washington Post".

Według legendy, przywiązanej do niebieskiego djamentu, każdy z jego właścicieli kończy życie śmiercią nagłą. I obecnie przesąd ten sprawdził się już o tyle, że od chwili nabycia niebieskiego djamentu przez mrs. Maclaen syn jej zginął w wypadku samochodowym.

(X) **Historja na użytek hitlerowców.** Jak donoszą z Berlina, niemiecki rząd narodowo - socjalistyczny rozporządził, aby wszystkie podręczniki historji dla szkół w całych Niemczech przerobione były w duchu hitlerowskim. Ponieważ zaś przeróbki takiej „ad usum Delphini" nie można dokonać z dnia na dzień, nowe zatem podręczniki mają być wprowadzone do szkół dopiero na Wielkanoc roku przyszłego.

Kto jednak może ręczyć, czy w powyższym terminie już nie okaże się potrzeba ponownego przerabiania tych podręczników na modłę cesarską lub — komunistyczną.

(X) **Owczy pęd.** W jednym z majątków meklemburskich spłonęło podczas pożaru owczarni 700 owiec.

Przerażone zwierzęta zbiły się w gromadę i w żaden sposób nie można ich było wypędzić z płonącego budynku.

(X) **Wąsy królewskiej gwardji.** Przed pół rokiem król Jerzy V w charakterze pułkownika konnych gwardzistów wyraził życzenie, aby wszyscy niżsi funkcjonarjusze oraz oficerowie pułku nosili wąsy. Życzeniu króla stało się zadość. 800 gwardzistów zapuściło sobie wąsy. Ale wąsy nie chciały ulec kaprysowi króla i wyrosły tylko na 350 obliczach. Dziennikarze tłumaczą to wiekiem gwardzistów, którzy mimo rozkazu króla nic prócz lekkiego puszku nie są w stanie wydobyć ze swej górnej wargi.

(X) **Roztargniony złodziej.** Bogaty przemysłowiec francuski, Guichard, jadł obiad w restauracji lasku bulońskiego. Podczas obiadu skradziono mu auto, w którem znajdowała się walizka z kosztownościami żony Guicharda, wartości około 100.000 franków. Nazajutrz ktoś wezwał Guichard'a do telefonu. Nieznajomy głos oświadczył mu, że może otrzymać swoje auto, które stoi w takiej a takiej to ulicy. Jakież było zdumienie Guichard'a, gdy znalazł w aucie nietkniętą walizkę z kosztownościami. Pechowy złodziej nie zajrzał widocznie do auta.

Przeimujące grozą cyfry

Pismo „Neues Volk" podało następujące zestawienie liczb: Długość trwania wojny światowej 4 lata, 3 miesiące i 10 dni. Pod koniec wojny pod bronią znajdowało się około 30 miljonów ludzi gotowych lub zmuszonych do wzajemnego zabijania się. Około 60 miljonów ludzi było zmobilizowanych w czasie wojny, ale nie do pracy, lecz do niszczenia.

Rezultatem tej „niegodnej ludzkości rzezi" (tak nazwał wojnę Papież Benedykt XV) było przeszło 11 miljonów zabitych i zaginionych. Wynika z tego, że w ciągu 4 i pół lat co minuta padało 4 do 5 zabitych. W obliczeniu dziennem dawało to 6.000 do 7.000! Liczba zagłodzonych wskutek nędzy wojennej, obliczana na 7 miljonów ludzi, ranionych 20 miljonów, w tem wielu kilkakrotnie.

Koszty wojenne wyniosły 186 miljardów dolarów, straty, poniesione wskutek przerwania produkcji — 151 miljardów dolarów. Ogólna suma zatem kosztów tej wielkiej rzezi ludzkiej wyraża się cyfrą 337 miljardów dolarów.

Zabicie więc jednego człowieka „kosztowało" 15.565 dolarów. Za te pieniądze każda rodzina w Polsce, Austrji, w Niemczech, Rosji, Belgji, we Francji, w Anglji, w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Australji mogłaby otrzymać na własność dom z ogrodem i jeszcze pozostałyby olbrzymie sumy na cele dobroczynne i oświatowe.

(X) **Pogrzeb wąsów.** Zmarły w tych dniach szef lotnictwa japońskiego, generał Nagaoka, słynął w swej ojczyźnie nie tylko ze względu na wielkie usługi, jakie oddał lotnictwu japońskiemu, którego dumnie nazywał się „ojcem", ale także z tego względu, że oblicze jego zdobiły ogromne, sięgające 50 centymetrów długości, i bardzo gęste wąsy, co jest zjawiskiem bardzo rzadkiem u Japończyków.

Generał był tak dumny z tej „ozdoby twarzy, pokrętnego wąsa" i tak ją cenił, że w testamencie swym rozporządził, aby wąsy były po śmierci jego odcięte i pochowane w specjalnej mogile.

Syn generała spełnił święcie to życzenie ojcowskie, wąsy obciął, umieścił w trumience i po odprawieniu nad niemi nabożeństwa żałobnego przez kapłanów religji szinto, pochował je w starannie wybranej mogile, gdy jednocześnie lotnictwo japońskie chowało uroczyście zwłoki właściciela wąsów a swego szefa.

Wykopaliska pod Gdynią.

W pobliżu miasta przy drodze Redłowskiej natrafiono przypadkowo na cmentarzysko, gdzie znaleziono grobowce skrzynkowe z okresu lateńskiego i okresu kamienia. Prace wykopaliskowe prowadzone są pod kierunkiem p. dr. Krajewskiej.

— **Twutygodnik „Start".** Ukazał się Nr. 9 „Startu" dwutygodnika poświęconego wychowaniu fizycznemu sportom i higjenie. Numer zawiera między innemi następujące artykuły: „Opieka lekarska w sporcie" — Dra Józefa Garbienia. „W obozie lekkoatletek" — A. Szenajcha; „Jakto nie mamy terenów sportowych, trzeba tylko umieć je znaleść" — J. Rotwandówny. „Związek Wychowawców Fizycznych" — M. Krawczyk, „O treningu łuczniczym" — Z. Łotockiego".

„Start" wyróżnia się zpośród innych czasopism sportowych zarówno poziomem zamieszczanych w nim prac, jak i odrębną postawą ideologiczną. Pismo to walczy z rekordową formą sportu z dążeniem do wyników maksymalnych, kładąc nacisk na wartości wychowawcze i kształtujące charakter człowieka.

Skutki.

— Pozwoliłem sobie na trzytygodniowy wypoczynek w Wenecji.

— Dużo cię to kosztowało?

— Nie wiem jeszcze, prawdopodobnie półtora roku z zawieszeniem na trzy lata. (Le Rire).

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

SOBOTA, 13 MAJA.

Warszawa — fala 1411,8 m. moc 120 kw.

11'40 Codzienny przegląd prasy polskiej. 11'50 Komunikat meteor. dla lotnictwa. 11'57 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa. 12'10 Muzyka gramof. 13'10 Komunikat meteor. 13'15 Poranek szkolny ze Lwowa. 15'10 Komunikat eksportowy. 15'15 Komunikat gospod. 15'25 Wiadomości wojskowe. 15'35 Słuchowisko dla dzieci i młodzieży. 16'00 Muzyka gramofon. 16'40 Odczyt. 17'00 Audycja dla chorych ze Lwowa. 18'00 Nabożeństwo majowe z Jasnej Góry. 19'00 Rozmaitości. 19'20 Wiadomości rolnicze. 19'30 Feljeton 19'45 Prasowy dziennik radjowy. 20'00 Muzyka lekka. 20'55 Wiadomości sportowe. 21'00 Dodatek do pras. dzradj. 22'05 Koncert fortepianowy. 22'40 Feljeton. 22'55 Komunikaty. 23'00 Muzyka taneczna.

SOBOTA, 13 MAJA.

Katowice — fala 408,7 m. moc 12 kw.

11'40—11'57 Transm. z Warszawy. 11'57 Sygnał czasu z Warsz., hejnał z Krakowa. 12'10 Muzyka 13'05 Komunikat gospod. 13'10 — 17'00 Transm. z Warsz. i Lwowa. 17'00 Skrzynka pocztowa dla dzieci. 17'40 Odczyt z Warsz. 18'00 Nabożeństwo majowe z Jasnej Góry. 19'00 Rozmaitości. 19'10 Odczyt. 19'30—23'35 Transm. z Warszawy. 23'35 Muzyka taneczna z płyt gramofonowych.

J. STRANG MORRISON. 38.

PIĘKNE DZIEWCZĘ z TAORMINY

Powieść. Przekład autoryzowany z angielskiego.

Ponieważ ze względu na głód obserwowałem Angusa bardzo uważnie, nadzwyczajne wydarzenie rozegrało się na moich oczach. Angus zawinął rękawy jeszcze wyżej, położył się na trawie jak poprzednio i wsunął ręce między trzciny. Przez kilka sekund zachowywał się zupełnie normalnie. Nagle na jego czerwonej twarzy odbił się wyraz zdumienia, które przeszło momentalnie w niepokój i trwogę. Wydał przeciągły ryk, wyrwał z wody lewe ramię i zamachał niem w powietrzu; spróbował uwolnić prawe, stracił równowagę i stoczył się w wodę.

Myślałem, że wyprze swem ciałem wszystką wodę z sadzawki, z której dna tryskały w górę istne fontanny. Wolna przestrzeń nad obwisłemi brzegami napełniła się rykiem, bulgotaniem i nieartykułowanemi dźwiękami. Ukazała się noga i znikła. Potem ręka chciała uczepić się darniny i również znikła. Wśród gwałtownego szamotania odrywały się strzępy zielonego dywana, zakrywającego wodę i uciekały z prądem. Strumień nabrał barwy brudnej kałuży. Potem odchylił się duży płat ziemi i ukazały się plecy opasane sztywnem ramieniem. Plecy wygięły się i naprężyły, ramię zacisnęło się na nich jak obręcz. Ramię zwyciężyło, plecy opadły i w górę strzeliła nowa fontanna wody. Potem rozległo się krztuszenie, potężny plusk i z sadzawki wydobyły się ramiona Lowry'ego.

Zdumienie sparaliżowało mi język, cały ociekający wodą, stał chwilę na wzniesieniu — jak się domyśliłem: na piersiach Angusa — poczem wyskoczył na brzeg i podbiegł do mnie. Młodzieniec, który oprawiał rybę, rzucił nóż i otworzył szeroko usta i oczy. Lowry pchnął go, chwycił nóż, poprzecinał moje więzy i wrócił pędem do sadzawki. Angus siedział teraz w wodzie, jak w tureckiej kąpieli.

— Za mną! — krzyknął na mnie Lowry. — Uciekajmy!

Wyrwał z nad wody płat darniny, kopnął Angusa tak, że chłop położył się w wodzie na dnie strumienia, rzucił mu na twarz mokrą bryłę, przeskoczył na drugi brzeg i jął biec po zboczu w górę. Chwyciłem pstrągi i pognałem za nim.

ROZDZIAŁ XV.

Zęby szczękały mu z zimna.

— Dokąd? — zapytałem.

Nie odpowiedział. Biegliśmy przez chwilę w milczeniu. Powtórzyłem pytanie.

— Obejrzyj się pan za siebie.

Po drugiej stronie strumienia stało pięć postaci, wśród nich Angus i jego towarzysz.

— Co to za jedni?

— Nie poznaje pan? Creuban i spółka. Strzelali do mnie. Dostałem w goleń śrutem. Ależ mnie trzęsie, psiakość.

Angus i młody brunet pędzili za nami po zboczu, ale przeganialiśmy ich szybko. Ci nie byli dla nas groźni. Niestety, do pościgu przyłączyli się i tamci.

— Skąd się pan wziął w strumieniu?

— Schowałem się. Panie, to była heca! Ciężka heca!

Opowiedział mi urywanemi zdaniami, co go spotkało od chwili, gdyśmy się zgubili. Kiedy błysnęło, nie zauważył nic podejrzanego. Napadnięto i obezwładniono go w kilka minut później. Prowadzono go przypuszczalnie tą samą drogą co mnie. Niedaleko strumienia wyrwał się i uciekł. Creuban strzelił za nim i naszpikował mu łydkę śrutem. Pomimo to udało mu się dopaść niepostrzeżenie do rozlewiska i zanurzyć w wodę.

— Minęli mnie i popędzili wdół strumienia, przypuszczając prawdopodobnie, że obrałem sobie łatwiejszą drogę. Po pewnym czasie wylazłem z wody i zacząłem grzać się na słońcu. Wtedy właśnie zobaczyłem zdaleka pana z eskortą, skoczyłem więc z powrotem do wody. Brr! Cudem wytrzymałem tak długo. Poczułem na piersiach łapy Angusa. Chwyciłem go znienacka i ukąsiłem w palec do kości.

Lowry splunął.

— Był w okropnym strachu. Chciał uciekać, ale zmusiłem go do walki.

Splunął jeszcze raz. Pędziliśmy tak szybko, że nasi prześladowcy zostali dość daleko w tyle i stracili nas nawet z oczu. Lecz przed nami otwierało się równe wrzosowisko, gdzie było wszystko widać jak na dłoni. Pięciu ścigających rozwinęło się w tyraljerę, przyczem dwaj najbardziej rączy biegli na skrzydłach. Byliśmy więc zmuszeni biec prosto przed siebie w kierunku obranym na początku.

— Byli na „Skui" — rzekłem.

— Czy znaleźli co?

— Nie. Przeciąłem linę, której koniec przywiązałem do hełmu nurka.

— O, dzięki! Bardzo się o to trapiłem.

— Co teraz poczniemy?

Lowry rzucił naokoło doświadczonem okiem. Na prawo wrzosowisko przechodziło w ogromne spodkowate zagłębienie o kilkomilowej średnicy, upstrzone tu i ówdzie srebrzystemi plamami i poorane rozpadlinami we wszystkich kierunkach. Musiało tu być kiedyś jezioro, które wyschło na słońcu.

— Bagniska torfowe — rzekł Lowry. — Łatwiej się tu będzie ukryć, niż nawet w górach. Tylko, że w tej chwili nie możemy biec prosto do środka, wpierw musimy pozbyć się pościgu.

— Czy pan nie głodny? — zapytałem

— Piekielnie.

— Tu nie dostaniemy nic do zjedzenia.

— Ani nigdzie w okolicy. Musimy to jakoś znieść. Teraz oddalamy się od naszego jeziora.

Biegliśmy skrajem ogromnego zagłębienia, którego przeciwległy brzeg tonął we mgle. W pół godziny później wydostaliśmy się na szczyt niskiego pagórka. Obejrzeliśmy się za siebie. Nasi prześladowcy byli oddaleni od nas o jakie tysiąc kroków. Zbili się teraz w kupę. Widocznie utrzymywanie tyraljery okazało się dla nich zbyt męczące

— Teraz! — krzyknął Lowry.

Zbiegliśmy wdół i naturalnie ścigający stracili nas z oczu. Korzystając z tego skręciliśmy pod kątem prostym do zbawczej kotliny. Po kilku minutach trafiłem na pierwszą rozpadlinę, szerokości ośmiu stóp, głębokości pięciu. Dno pośrodku było czarne i bagniste, ale boki mogły utrzymać ciężar człowieka. Skoczyłem bez namysłu i popędziłem dalej. Głowa moja nie mogła być widoczna nad krawędzią. (D. c. n.).

Reklama jest dźwignią przemysłu i handlu kto chce więc pozyskać jak najliczniejsza klijentelę, niech się ogłasza w „Gońcu Częstochowskim", najpoczytniejszym miejscowym organie pracy. — Największy nakład! — Najtańsze pismo! — Największy format! — Dział drobnych ogłoszeń poczynając od 1 zł. 50 groszy. — Ceny prenumeraty i ogłoszeń na I. koł.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. — Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych, podlegają opłacie. — Do numerów świątecznych i niedzielnych pożądane w interesie klijenteli, aby wszelkie ogłoszenia i komunikaty były nadawane w przeddzień do godziny 10-ej rano.

Omyłki w ogłoszeniach nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki i nie obowiązują Administracje do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, o ile treść i sens nie zostały wypaczone.—Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Zastrzeżenie miejsca bywa uwzględnione o tyle, o ile zezwalają na to względy techniczne. Nie przyjmuje się odpowiedzialności za omyłki powstałe przez nadanie tekstu telef.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.

Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego".